

Pamiętnik Literacki 2011, 4, s. 229-241



Sarmata i demony

Obraz demonologii ludowej w polskiej literaturze przedromantycznej

Michał Łuczyński

MICHAŁ LUCZYŃSKI
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

SARMATA I DEMONY

OBRAZ DEMONOLOGII LUDOWEJ W POLSKIEJ LITERATURZE PRZEDROMANTYCZNEJ

Onomastykon mitologiczny w dawnej literaturze polskiej tworzą imiona i nazwy bóstw oraz demonów mające co najmniej trzy źródła: chrześcijańskie, greckorozymskie i rdzenne folklorystyczne. Tym ostatnim poświęcono, jak dotąd, stosunkowo najmniej uwagi, choć są one istotnym komponentem bardzo wielu utworów.

Nazwy postaci mitologicznych i związane z nimi odpowiednie wątki wierzeniowe, mające swoją genezę w kulturze ludowej, w literaturze przedromantycznej cechuje nieco inny status niż te o charakterze czysto literackim i proveniencji klasycznej. Niewątpliwie, spełniają one również funkcje w warstwie stylistyki i wymowy ideowej dzieła. Z punktu widzenia badania związków intertekstualnych na pierwszy plan wysuwa się jednak wartość owych nazw jako źródła etnograficznego, utrwalającego przede wszystkim potoczny obraz ludowych zabobonów i wierzeń, inaczej niż w przypadku mitologizacji klasycznych.

Literacki obraz ludowych wierzeń w słowiańskim piśmiennictwie narodowym jest różny dla poszczególnych epok. Dotyczy to zarówno jego genezy¹, jak i funkcji spełnianej w strukturze utworu – w XIX–XX wieku na ogół dekoratywnej lub kreatywnej, co pokazały w dostatecznym stopniu prace poświęcone rosyjskiemu, czeskiemu, słowackiemu i polskiemu obrazowi mitologii Słowian w literaturze².

Przedmiotem artykułu jest nazewnictwo demoniczne w piśmiennictwie polskim XVI–XVIII wieku, a także specyfika i cele ówczesnego wykorzystywania folkloru w słownictwie jako materii literackiej. Zasadnicza tematyka pracy obejmuje zatem inspiracje folklorystyczne od renesansu do oświecenia włącznie. Tradycyjna kultura duchowa była w tym okresie zachowana w stopniu, który pozwalał treściom demonologicznym przenikać bezpośrednio do literatury wysokoartystycznej i popularnej, co rzadko można powiedzieć o XIX i XX wieku.

¹ Zob. D. Ajdačić, *Die Dämonen in der slawischen Literatur. Literaturhistorische Typologie*. W zb.: *XII Międzynarodowy Kongres Sławistów. Streszczenia referatów i komunikatów. Literaturoznawstwo. Folklorystyka. Nauka o kulturze*. Oprac. L. Suchanek, L. Macheta. Warszawa 1998.

² Zob. B. Šubík, *Die slawische Mythologie in der russischen Literatur zu Beginn des 20. Jahrhunderts*. Wien 1973. – A. Hönl, *Die slawische Mythologie in der tschechischen und slowakischen Literatur*. Augsburg 1976. – T. Linkner, *Mitologia słowiańska w literaturze Młodej Polski*. Gdańsk 1991.

Odbicie tradycyjnych wątków mitologicznych (demonologicznych) w dawnych utworach cieszyło się dotąd zainteresowaniem przede wszystkim ze strony historyków i mitologów, mniej zaś – literaturoznawców. Stosunkowo dużo uwagi poświęcono temu zagadnieniu w klasycznych dziś rozprawach religioznawczych o wczesnośredniowiecznych Słowianach³ i wierzeniach ludowych⁴. Obecnie temat ten zdaje się powracać w formie monograficznych opracowań wątków demonologii ludowej w średniowiecznych tekstach łacińskich⁵ i staropolskim pamiętnikarstwie⁶. W badaniach religioznawczych ta kategoria tekstów stanowi drugą, środkową warstwę źródeł informacji dotyczących słowiańskich wierzeń religijnych z czasów późnośredniowiecznych i nowożytnych, odzwierciedlającą stan owych wierzeń po faktycznej chrystianizacji dokonanej po XIII wieku, zachowany w postaci schyłkowej w materiałach etnograficznych z XIX–XX wieku. W tym sensie analizowane w niniejszej pracy teksty to swoisty pomost pozwalający poznać kształt późnych wierzeń pogańskich i ich koleje aż do stanu, jaki obserwujemy we współczesnym synkretycznym folklorze⁷.

Z badanego materiału, którym były utwory poetyckie i dramatyczne doby renesansu, baroku i oświecenia, wynotowano nazwy własne i potoczne określenia demonów oraz postaci półdemonicznych: bies, bobo (babo!), bogińki, czarnoksiężnik, czarownica, czarownik, czart, diabeł, Dietko, jędza, Klekot, latawiec, latawica, Lelum-Polelum, Lewko, lichy, Liton, Lucifer, mara, nieprzyjaciół, nocwid, odmieniec, pałuby, Paskuda, pokusy, pokuśnik, przypołudnica, Pustecki, Rokitka, skarbnik, Smółka, strzyga, Szarlej, szatan, śmierć, ubożę, upi(e)r, upierzyce, wi(e)-dma, wieszczki, wieszczycy, wilkołek (wilkołki). Najczęściej powtarzające się spośród tych nazw posłużyły do próby rekonstrukcji językowego obrazu demonów w polskich tekstach literackich z omawianego przedziału czasowego⁸.

Przegląd ten najlepiej rozpocząć od „diabła” – nazwy o najwyższej frekwencji w zakresie częstotliwości występowania w różnego typu odwołaniach, frazeologizmach, nierzadko synonimicznie lub wariantywnie z określeniami: „bies”, „czart”, „szatan”, i innymi⁹. O wyglądzie zewnętrznym diabła analizowane teksty dostar-

³ Zob. np. A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*. Wstęp, oprac. S. Urbanić z yk. Warszawa 1980, s. 279–288, 296–304. – H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*. Warszawa 1979, s. 227–228.

⁴ Zob. L. J. Pełka, *Polska demonologia ludowa*. Warszawa 1987.

⁵ Zob. K. Bracha: *Latawiec. Z katalogu imion rodzimych duchów i demonów w źródłach średniowiecznych*. W zb.: *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*. Red. W. Iwańczak, S. K. Kuczyński. Warszawa 2001; *Uboże w świecie zmarłych*. W zb.: *Dynamika przemian społecznych i religijnych w średniowieczu. III Kongres Mediewistów Polskich, Łódź, 22–24 września 2008 roku*. Red. nauk. T. Grabarczyk, T. Nowak. Warszawa 2011.

⁶ Zob. Z. Osiński, *Zabobon, przesąd, diabły, czarownice i wilkołaki w pamiętkach polskich z XVI i XVII wieku*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio F: *Historia*, t. 53 (2003).

⁷ Zob. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*. Warszawa 2006, s. 358–359.

⁸ Staropolskie nazwy demoniczne konfrontuję z materiałem zgromadzonym w opracowaniach leksykograficznych, przede wszystkim takich jak *Słownik polszczyzny XVI wieku* (t. 1–33. Wrocław–Warszawa 1966–2009) i *Słownik staropolski* (t. 1–15. Warszawa–Kraków 1953–1995) W dalszej części tekstu do pierwszego z nich odsyłam umieszczonym w nawiasie skrótem SP, do drugiego – SS. Cyfry rzymskie po skrócie wskazują tom, arabskie – stronicę.

⁹ Demonim „diabeł” (w staropolskich tekstach występowały zapisy: „diabeł”, „dyjabeł”,

czają informacji raczej sporadycznie, choć o jego czarnej barwie można wywnioskować np. z faktu porównania szatana do węglarza – człowieka zajmującego się wypalaniem węgla drzewnego w lesie¹⁰. Częściej wspomina się o diable jako o obcokrajowcu, ubranym w stylu niemieckim¹¹. Jako lokalizacja, ale i teren działania diabła-biesa, pojawia się m.in. pusta baszta lub stodoła, bory czy rzeka (Wiśla). Zwykle diabły i czarty siedzą jednak w piekle¹².

Diabeł posiada umiejętność latania¹³. Nierzadko to jemu przypisuje się wodenie, powodujące zabłądzenie w lesie¹⁴. Powtarzalną cechą diabła stanowi mącenie, jątrzenie między ludźmi¹⁵. „Pokuśnik” kusi i źle doradza¹⁶. Czarci mogą skryć się w ciele i opętać kogoś¹⁷. Często spotyka się motyw wielości diabłów, czartów; czasami jest ich sto¹⁸.

Całkowicie niemal odosobniony pozostaje zaś przypadek użycia nazwy „bies” w znaczeniu ‘Tatarstwo, Kozaczyzna’ (w sensie: wróg polityczny, zagrożenie). Takie zastosowanie wymienionego wyrazu znajdujemy w *Kozaczyźnie*, utworze Józefa Bartłomieja Zimorowica¹⁹.

Jako wysłańcy (śludzy) diabła pojawiają się różne postaci półdemoniczne, w tym – czarownica. To zwykle ‘kobieta trudniąca się czarami i magią’²⁰; opis jej wyglądu zewnętrznego można przeczytać m.in. w wierszu Jakuba Jasińskiego pt. *Ciańcia*:

Staje jej w oczach baba pochylona,
Kijek sękaty w prawej ręce miała;
Po gęstych zmarszczkach, zapadłej żrenicy,

„dejabeł”, „diaboł”) poświadczony jest począwszy od XIV/XV w. (SP V 4–8. – SS II 50–51). O stpol. „bies”, „byesz”, „czart(h)”, „szatan”, „schatan”, „sathan” – łac. ‘*daemonium, diabolus*’ – zob. SP II 140; IV 22–24. – SS I 90, 346; VIII 536.

¹⁰ Zob. K. Koźmian, *Stefan Czarniecki. Pieśń XII*. W zb.: *Polska epopeja klasycystyczna. Antologia*. Wybór, oprac., wstęp R. Dąbrowski. Kraków 2001, s. 313.

¹¹ Zob. np. I. Krasicki, *Pochwała wieku*. W: *Satyry i listy*. Oprac. Z. Goliński. Wrocław 1958, s. 100 i przypis na s. 101. BN I 169.

¹² Zob. *ibidem*, s. 100. – Koźmian, *loc. cit.* – [Jan z Kijan – Jan z Wychylówki], *Ostromendria sowizdrzalska*. W zb.: *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowizdrzalskie*. Oprac. K. Badecki. Kraków 1948, s. 124. – S. F. Klonowicz, *Flis*. W: *Pisma poetyczne polskie*. Kraków 1858, s. 40. – Januarius Sowizralius, *Peregrynacja dziadowska*. W zb.: *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Oprac. S. Grzeszczuk. Wrocław 1966, s. 266. BN I 186. – G. Krasinski, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*. Oprac. M. Korolko. Warszawa 1996, s. 5. – W. Bogusławski, *Cud, czyli Krakowiaki i Górale*. Wydane z rękopismu. Berlin 1841, s. 78.

¹³ Zob. [Jan z Kijan – Jan z Wychylówki], *loc. cit.*

¹⁴ Zob. J. B. Zimorowic, *Sielanka XIV: Zjawienie*. W: *Sielanki nowe ruskie*. Oprac. L. Szczerbicka-Ślęk. Wrocław 1999, s. 137. BN I 287.

¹⁵ Zob. Krasinski, *op. cit.*, s. 217.

¹⁶ *Ibidem*, s. 33.

¹⁷ Zob. J. B. Zimorowic, *Sielanka XV: Kozaczyzna*. W: *Sielanki nowe ruskie*, s. 145.

¹⁸ Zob. F. Bohomolec, *Figlacki. Polityk teraźniejszej mody*. W: *Komedie*. Oprac., wstęp J. Kott. [T. 1]: *Komedie konwiktowe*. Warszawa 1959, s. 105. – *Jednanie z ciotką*. W: *Anonima-Protestanta XVI wieku erotyki, fraszki, obrazki, epigramaty*. Z rękopisu wyd. I. Chrzanowski. Kraków 1903, s. 72. – Januarius Sowizralius, *loc. cit.*

¹⁹ Zimorowic, *Sielanka XV: Kozaczyzna*, s. 148.

²⁰ Stpol. „czarownica”, „czarofnicza”, „czarownicza” ‘wróżka, zaklinaczka’ ma poświadczenia od 1386 r. (SP IV 20. – SS I 345–346).

Po zębach, które po dziąsła przyjadła,
Poznała obraz możnej czarownicy – ²¹

Czarownica to stara, brzydka kobieta – „sekutnica”²², która utrzymuje kon-
szachty z diabłem i popełnia świętokradztwo, wykorzystując w swojej magii sa-
kramenty:

Szynkarki, czarownice też go [tj. opłatek papieski] używają
Do swych gusł, a czasem go i krowom dawają²³.

Porą ich największej aktywności jest przesilenie letnie. Wtedy zajmują się
gusłami:

W jego [tj. św. Jana] dzień czarownice nawięszy plac mają,
Sobótki, czary, gusła w ten czas wyprawiają²⁴.

Ponadto szkodzą ludziom²⁵. W szeregu wzmianek o czarownicach wspomina
się o ich procesach i egzekucjach, np.:

Wnet ujrzem czarownice wleczone na stosy²⁶.

[...] Ujawszy gromnice
Palił ławnik z burmistrzem w rynku czarownicę,
Chcąc jednak pierwiej dociec zupełnej pewności,
Pławił ją na powrozie w stawie podstarości²⁷.

Kiedy wiosna nastąpi, a deszcz ustał w maju,
Czarownice przyczyną. Zdechł wół jeden, drugi,
Albo tam co z przychowków – czarownice winą!
Każą tedy niewinną babę wziąć i męczyć²⁸,

Do palenia na stosach kobiet podejrzanych o praktykowanie magii autorzy
przytoczonych fragmentów odnoszą się krytycznie. Ignacy Krasicki wspomina
o tym jako o haniebnym zabobonie w kontekście wieków „ciemnych”, które ze-
stawia na zasadzie kontrastu z wiekiem „oświeconym”. Krzysztof Opaliński iro-
nizuje, odnosząc się do ludowych przesądów na temat czarownic powodujących
susze albo choroby w gospodarstwie.

Kolejna postać, wiedźma, charakteryzowana jest jako czarna, „okopciała”
starucha, zjawiająca się wieczorem²⁹. Wywołuje ona strach, ponieważ może za-
czarować i odmienić człowieka:

²¹ J. Jasiński, *Ciańcia*. W: *Wiersze i poematy. Wybór*. Wybór, oprac. R. Dąbrowski. Kraków 2002, s. 113.

²² J. Jasiński, *Sprzeciżki. Poemat w sześciu strofach*. W: *Wiersze i poematy*, s. 74.

²³ Cyt. za: A. Kawecka-Gryczowa, „Bogowie fałszywi”. *Nieznanym pamflet antykato-
licki z XVI wieku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 25 (1980), s. 204.

²⁴ Cyt. jw., s. 192.

²⁵ Zob. *Nędza z biedą z Polski idą*. W zb.: *Antologia literatury sowiżrzańskiej XVI i XVII wieku*, s. 619.

²⁶ S. Trembecki, *Powązki. Tłumaczenie z niemieckiego*. W: *Wiersze wybrane*. Oprac., wstęp J. W. Gomulicki. Warszawa 1965, s. 69.

²⁷ Krasicki, *op. cit.*, s. 100.

²⁸ K. Opaliński, *Na ciężary i opresyjną chłopską w Polsce*. W: *Satyry*. Oprac. L. E u-
stachiewicz. Wrocław 1953, s. 332. BN I 147.

²⁹ Koźmian, *loc. cit.* – Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 270. Leksem „wiedma”
poświadczony jest w XVI i XVII wieku – zob. *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*. Red.

Wiedmy dotychczas tam były.
Szczęśliwy, kto się bał ich i boi:
Śmiałego zawsze zgubiły.

Niejeden pielgrzym czynił przysięgę,
Jako ich straszne wyroki.
Widziano z ludzi, przez ich potęgę,
Żmije, ropuchy i sroki³⁰.

Mogą też porwać z domu dziecko, o czym świadczy fragment następujący:

Powrócę z drogi, aż pustki znajduję:
Mój Szymon, płacząc, ręce załamuje.
Najpierwsze słowa: Jewo, nie masz dzieci!
A kędyż? – Wiedma nam jakaś porwała³¹.

Wiedźma (wiedma) charakteryzowana bywa przymiotnikiem „piekielna”³². W analizowanym materiale pojawiło się określenie „wiedma” m.in. jako epitet greckiej Medei-czarownicy³³.

Jędza³⁴ jest nazwą bliskoznaczną do wiedźmy, a ich desygnaty wykazują wiele podobieństw – w tym brzydki wygląd:

Wtem zgrzybiałą niewiaścę spostrzega przy drzewie.
Chuda jej twarz, wzrok zgasły i wychudłe nogi,
[.....]
Pasek ją zapytuje o drogę do miasta;
Wskazuje mu do jędzy podobna niewiasta³⁵.

Może ona również ukraść dzieci. Powtarzalną jej cechą stanowi srogość – bywa nawet „srozsza nad wilczyce”³⁶.

Ponadto charakterystycznym zabiegiem w analizowanych tekstach staropolskich i oświeceniowych jest używanie nazwy „jędza” w odniesieniu do postaci z panteonu klasycznego, akcentujące jednocześnie jakąś ich właściwość: okrucieństwo, zapalczywość, szybkość oraz wywoływanie huku, złośliwość/złość, a także w funkcji alegorycznej: okropność i wściekłość, okrucieństwo czy szpetotę³⁷. Analizowanemu leksemowi nierzadko towarzyszy również epitet „pie-

M. Kucała. T. 1: *A–H*. Kraków 1994, s. 301. – Józef Pięknorzycki z Mątwiłajec, *Z nowinami torba kursorska należona u Nalewajków*. W zb.: *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzalskie*. Oprac. K. Badaecki. Kraków 1950, s. 291. – *Słownik Grzegorza Knapiusza z 1623 r.* Cyt. za: S. Urbanczyk, *Dawni Słowianie. Wiara i kult*. Wrocław 1991, s. 55, przypis 27.

³⁰ F. D. Książnin, *Babia Góra. Do Pawła Czenpińskiego*. W: *Wybór poezji*. Oprac. W. Borowy. Wrocław 1948, s. 121. BN I 129.

³¹ F. D. Książnin, *Cyganie. Opera we trzech aktach*. W: *Utwory dramatyczne. Wybór*. Oprac. A. Jendrysik. Warszawa 1958, s. 140.

³² J. B. Zimorowic, *Sielanka V: Roczyczna*. W: *Sielanki nowe ruskie*, s. 48.

³³ J. Gawiński, *Odczary*. W: *Poezje*. Z rękopisu dawnego wyd. Ż. Pauli. Lwów 1843, s. 56–57.

³⁴ Stpol. „jędza” („yędza”, „yadza”, „yandza”, „iędza”) od 1437 r. (SP IX 512. – SS III 200).

³⁵ Kozmian, *op. cit.*, s. 312.

³⁶ Książnin, *Cyganie, loc. cit.*

³⁷ Np. o Parkach, Persefonie (J. B. Zimorowic: *Sielanka III: Płaczennica*. W: *Sielanki nowe ruskie*, s. 32, 35; *Sielanka X: Zalotnik*. W: jw., s. 85), o Eryniach (J. Gawiński, *Droga rozkoszy i zmysłów: Muzyk i wesołej myśli*. W: *Poezje*, s. 128), o Eris, bogini niezgody, lub Alekto (I. Krawicki, *Myszeidos pieśni X*. Oprac. J. Maślanka. Wrocław 1982, s. 18, 25. BN I 244), o Rosji

kielna”³⁸, podkreślający pochodzenie „krwawych jędz” z „podziemnej strony” i piekła³⁹.

Demononim „latawiec”⁴⁰ w tekstach z omawianego okresu także pojawia się dość często, wraz ze zróżnicowanymi i wyczerpującymi charakterystykami. Obok niego występuje forma żeńska – „latawica”⁴¹. Porą jej aktywności jest wieczór. Ten drugi leksem miewa też znaczenie antroponimu przezwiskowego, opatrywanego zwykle przymiotnikiem „odarta”⁴². Latawiec wspomniany jest w wypowiedzi czarownicy, która opisuje go jako ducha powietrznego, odmieniającego swoją postać:

Jakoż mam i z latawcem swe porozumienie,
Bo też on swe odmienia własne przyrodzenie.
Choć jest duchem powietrznym, bierze na się ciało
Obłudne [...]⁴³.

O wyglądzie zewnętrznym latawców pośrednio informuje wzmianka z wiersza Gabriela Krasińskiego *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej* we fragmencie opisującym natarcie Kozaków na obóz wojsk polskich pod Pilawcami:

Przeciw nim się wybrali jak latawce,
Rozumiejąc, że mieli zaraz ich wystraszyć.
I swym mnóstwem wojska onychże ustraszyc⁴⁴.

Demononim „latawce” w tym przypadku można odczytywać jako synonim słów: „straszydła”, „widma”. Wojska Chmielnickiego są tu porównane do latawców z powodu ich liczebności i groźnego wyglądu, co, być może, stanowi niejasną reminiscencję ludowego motywu latawców jako widm, odzwierciedlonych w obrzędzie wielkiego i strasznego wojska.

Omawiane istoty bywają określane jako „iskrzące”⁴⁵. Z *Officina ferraria* Walentego Rożdżeńskiego dowiadujemy się, że nazywano tak również latające ogniki (tj. gazy kopalniane) i że są to duchy domowe zapewniające dostatek:

Polacy je z latania zową latawcami,
Których baby chowają więc, co sie czarami

(F. D. Książnin, *Do potomności*. W: *Wybór poezji*, s. 125), o Rozpaczy (F. D. Książnin, *Nadzieja. Do Józefa Świętorzeckiego*. W: jw., s. 129), o Śmierci (W. Potocki, *O Śmierci*. W: *Dzieła*. Oprac. L. Kukulski. T. I: *Transakcja wojny chocimskiej i inne utwory z lat 1669–1680*. Wstęp B. Otwinowska. Warszawa 1987, s. 468), o Zazdrości (J. Jasiński, *Do Stefana Batorego*. W: *Wiersze i poematy*, s. 56).

³⁸ F. Wężyk, *Glini. Tragedia w pięciu aktach wierszem*. W zb.: *Polska tragedia neoklasyzystyczna*. Wybór, oprac. D. Ratajczak. Wrocław 1988, s. 180. BN I 260.

³⁹ *Oda do Ojczyzny. Na wzór Horacjusza ody XIV w księdze I*. W zb.: „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” (1770–1777). *Wybór*. Oprac., wstęp J. Platt. Wrocław 1968, s. 299. BN I 195. – Książnin, *Do potomności*, loc. cit. – M. Borzymowski, *Morska nawigacja do Lubeka*. Wstęp, objaśn. R. Pollak. Gdańsk 1971, s. 66.

⁴⁰ Stpol. „lat(h)alecz”, „latawecz”, „latawiec” ‘sukub, zły duch, odmieniec’ od 1472 r. (SP XII 33, 34. – SS IV 7).

⁴¹ Stpol. „latawica”, „latawica” ‘czarownica’ (SP XII 33–34).

⁴² Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 270. – *Nędza z biedą z Polski idą*, s. 622.

⁴³ Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 270.

⁴⁴ Krasiński, *op. cit.*, s. 163.

⁴⁵ Zimorowic, *Sielanka XIV: Zjawienie*, s. 134.

Bawią dlatego, iż im pieniądze a zboży
Noszą, bo są złodzieje mistrzowni w kradzieży⁴⁶.

Autocharakterystykę latawca zawiera XVII-wieczny anonimowy *Sejm piekielny*, z którego wynika, że demonom tym składano ofiary z mleka, wierząc, że odwdzięczą się za to bogactwami:

Mamci wprawdzie u dobrych żon mlecznej kasze dosyć,
Ale im też za to muszę ludzkie dobra nosić.
[.]
Kędy mieszkam, tam pożytek muszę czynić w domu⁴⁷.

Stamtąd dowiadujemy się też o siedzibie latawca za piecem, a także o tym, że może on wędrować jako żebrak i dziad od wsi do wsi.

Anonimowy pamflet protestancki *Bogowie fałszywi* przynosi wzmiankę o stosowaniu analizowanej nazwy do noworodków, których jeszcze nie ochrzczono:

Bo naprzód z niemowlątek diabła wyganiają,
A z nie chrzczonych niezbożnice latawce zmyślają⁴⁸.

Do bardzo popularnych postaci dawnych tekstów należy też wilkołak (wilkołek)⁴⁹. Wzbudza on powszechny strach i przerażenie:

Umknij się żywo czarnej godzinie.
Truchleją twe przyjaciółki!
Nie tak Centaury, ni Cyrcy świnię,
Jako im straszne wilkołki⁵⁰.

Na ich widok – jak dowiadujemy się z poezji Stanisława Trembeckiego – mogą zjeżyć się włosy⁵¹. Niezbędnymi cechami tych stworzeń są ogon i włochata sierść, o czym wspominają w aluzyjnej formie teksty traktujące o ludziach, którzy z różnych powodów przypominają omawiane istoty:

A ujrawszy tak szpetnego,
Tako kuśztowała z niego:
„Cóż to złego, a nie człowiek.
Ukaż ogon, boś wilkołek”⁵².

Podobny fragment znajdujemy wśród *Figlików* Mikołaja Reja:

Jednej paniej pokąsał wilk w oborze owce,
Wójt powiada: „Wilkołek, niech mówi kto, co chce!
Słyszę, ma ogon by wilk, a jako chłop godzi”.

⁴⁶ W. R o ź d z i e ń s k i, *Officina ferraria, abo Huta i warsztat z kuźniami szlachtetnego dzieła żelaznego (1612)*. Z unikatku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie wyd., wstęp, przypisy R. P o l l a k. Wyd. 2, popr. i uzup. Katowice–Wrocław 1948, s. 60.

⁴⁷ *Sejm piekielny. Satyra obyczajowa (1622 r.)*. Wyd. A. B r ü c k n e r. Kraków 1903, s. 51.

⁴⁸ K a w e c k a - G r y c z o w a, *op. cit.*, s. 201.

⁴⁹ Formy „wylkolak”, „wilkołak”, „vylkolek”, „*wylkolecz” itd. występują od 1455 r. (SS X 223–224).

⁵⁰ K n i a ź n i n, *Babia Góra*, s. 123.

⁵¹ T r e m b e c k i, *Powązki*, *loc. cit.*

⁵² B i e r n a t z L u b l i n a, *Opisanie krótkie żywota Ezopowego i też inszych spraw jego*. W: *Wybór pism*. Oprac., przedm. J. Z i o m e k. Wrocław 1954, s. 28. BN I 149.

[.]
 Potym drugi przyjechał; miał złe szalawary
 I powiesił przez ławkę ogon wilczy stary.
 Dziewczę zażrzy pod ławkę, mamie ukazała,
 Mówiąc, iż to wilk siedzi, by siuty [tj. owce] schowała⁵³.

O żarłoczności i mięsożerności jako typowych cechach wilkołka wspomina z kolei fraszka następująca:

Łakomyś jako diabeł, przynamniej niech kości
 Na talerzu zostaną, nie czyn tej lekkości
 Spółsiadającym przy stole; wieręś ty wilkołek,
 Zrzesz mięso i z kośćmi, nie ladaś pacholek⁵⁴.

Osobną grupę stanowią teksty zawierające wzmianki o procederze udawania wilkołka przez wędrownych żebraków, którzy w ten sposób wyłudzali datki. Jak dowiadujemy się z tych utworów, wystarczyło przybrać wilczy ogon i wyc, by zabobonni włościanie uwierzyli w sztuczkę:

Ogon wilczy, kosmaty u zadku uwiążę,
 A wszystko będę mówił: „Mięso by się jadło,
 Miła matko, rychło daj, by mię nie napadło”.
 [.]
 To ona drży w chałupie, nie śmie ani trunąć,
 Jeszcze każe zaporą drzwi mocno zasunąć.
 Owdzie o krowę idzie abo i o wołku,
 Jedno oknem podaje: „Nę-ć mięsa, wilkołku”.
 [.]
 To wszędy, że wilkołek, zapewne mniemają⁵⁵.

Drudzy się wilkołkami w rzeczy podziałajcie,
 Wlazszy gdzie na oborę, bydło pokąsajcie,
 A nie trzeba nic mówić, ni o co nie prosić,
 Tylko wyc jakoby wilk, będąc mięso nosić⁵⁶.

Abo czasem imię wyc za cudzą oborą
 Jak wilkołek, to oni strachu się nabiorą,
 W skok do połcia, wyślą mi sztukę mięsa dużą,
 A porwano Walkowi, niechaj diabli służą⁵⁷.

Wilkołki przebywały w lasach, ulubionym miejscu również innych strachów: biesa, strzyg i upiorów, o czym informuje odpowiedni fragment poematu Kajetana Koźmiana *Stefan Czarniecki*:

Bies na swoje biesiady przeznaczył te bory.
 Tu biegają wilkołki, strzygi i upiory,

⁵³ M. Rej, *O wilkołku*. W: *Figliki*. Wstęp J. Krzyżanowski. Oprac. M. Bokszczanin. Warszawa 1970, s. 72.

⁵⁴ Bałtyzer z kaliskiego powiatu, *Na łakomego*. W zb.: *Polska fraszka mieszczańska*, s. 254.

⁵⁵ *Januarius Sowizralius, op. cit.*, s. 258.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 237–238.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 251.

Czują, a gdy schwycą w zasadzkę przechodnia,
Krew ssą z niego, lub musi błąkać się aż do dnia⁵⁸.

Upiór – a częściej upir (rutenizm), w tekstach, które przeanalizowano, poświęcony został zaledwie kilka razy. W komedii Franciszka Zabłockiego *Sarmatyzm* pojawia się jako strach, przyczyna lęku:

Jak żyję, większej w życiu nie doznałem trwogi.
Przywidzenie czy prawda... Zda się, że mnie ściga.
Nagle zginął... Któż to wie? Może upir, strzyga!⁵⁹

Wiare w upiory i podobne stworzenia wykorzystywano też do straszenia bliźnich, jak w innej komedii Zabłockiego, *Zabobonniku*:

Otoć tak jest, wierzaj mi, nim zapadnie słońce,
Nasz staruszek będzie miał pulsy konające,
Przynajmniej wszystkie trzeba przedsiębrać sposoby:
Djabły, duchy, upiory, strzygi, śmierć, choroby,
A nareszcie i straszne nadpowietrzne cuda...⁶⁰

Upiory wymienia również Franciszek Dionizy Kniaźnin w wierszu *Babia Góra. Do Pawła Czenpińskiego* – w żartobliwej konwencji przestrzegając wysłanego przez towarzystwo naukowe w Krakowie w podróż naukową w Tatry lekarza i przyrodnika, by nie lekcewał grasujących tam duchów i demonów, o których istnieniu tenże powątpiewa, ufny w siłę swojego rozumu i elektryczności:

Ale ty, widzę, drwisz z naszej wiary
I gardzisz radą przyjaźni:
Nie wierząc w diabły, upiory, czary,
Śmiejesz się z ojców bojaźni⁶¹.

Osobny utwór poświęciła upiorom Elżbieta Drużbacka, w odzie skierowanej do księcia Andrzeja Stanisława Załuskiego szczegółowo opisując pokutujący wśród zakonników w klasztorach zabobon, jakoby zmarli stawali się po śmierci właśnie tymi istotami. W przywołanym tekście autorka apeluje do biskupa Załuskiego, by wzorem św. Ignacego Loyoli, egzorcysty, wygnał z klasztoru demony:

A kiedyś pracy usilnej nie szczędził
Wygnać z miejsc świętych diabły, co nam szkodzą,
Uczyn to, żebyś upierów wypędził,
Co ludzi dławia, a po nocy chodzą.
Wyżeń ich z Polski [...]⁶².

⁵⁸ Koźmian, *op. cit.*, s. 313.

⁵⁹ F. Zabłocki, *Sarmatyzm*. Ustalenie tekstu, wstęp, objaśn. L. Bernacki. Wyd. 2, przejr. Wrocław 1951, s. 116. BN I 115.

⁶⁰ F. Zabłocki, *Zabobonnik. Komedja we trzech aktach*. Oprac. B. Kąsinowski. Brody 1906, s. 52.

⁶¹ Kniaźnin, *Babia Góra*, s. 120.

⁶² E. Drużbacka, *Do [...] J. O. Księcia [Andrzeja Stanisława] Załuskiego. Sprzeczką z różnymi zakonnikami o upierach, którym autorka tych wierszów wiary nie daje*. W: *Wiersze wybrane*. Wstęp, oprac. K. Stasiewicz. Warszawa 2003, s. 51.

Drużbacka relacjonuje, w jaki sposób mnisi obchodzili z się domniemanymi upiorami: wykopywali ich ciała z grobowców i ścinali im głowy, by nie straszili ani nie dokuczali ludziom. O „upierach” wspomina też kilkakrotnie Krasicki⁶³.

Identycznie charakteryzowana jest strzyga w wierszu Wacława Potockiego pod tym tytułem⁶⁴. Poeta ów również pisze o pochówku demona i o drastycznych „zabiegach” mających na celu zneutralizowanie szkodliwego działania wymienionej postaci.

Innym strachem, który kilkakrotnie pojawia się w literaturze staropolskiej i oświeceniowej, jest bobo⁶⁵. Z anonimowego *Sejmu piekielnego* pochodzi wzmianka, że wyraz ten (również w wersji „baboł”) funkcjonował jako przezwisko czy wręcz klątwa już w języku dziecięcym:

I te, co po ziemi łążą, malusienkie dzieci,
Umieją już sobie łąjać: O Baboł w cię wleci⁶⁶.

O wyglądzie zewnętrznym tego stwora, a także o zabobonnym lęku przed nim informuje fragment anonimowej scenki dramatycznej w *Peregrynacji dziadowskiej*. Opisany w niej dziad, przebrawszy się za boba, wyłudza od ludzi mleko i jedzenie:

Jeśli gdzie mleko stoi, czapkę w nim namoczę,
Jako głupi na dzieci w rzeczy się zatoczę.
To dzieci w krzyk do kąta: „Prze Bóg, bobo, mama!”
A niewiasta aże drży, boi się i sama⁶⁷.

Leksem „bobo” funkcjonował jako synonim „strachu”, „straszydła”. O utrwaleniu się tego znaczenia można mówić na podstawie *Transakcji wojny chocimskiej*, poematu Potockiego. Wspomina się tam o „bobach z prosa”, czyli strachach na wróble usytuowanych na polach:

[...] a ono, nie tuby
Te prezentować cienie i nikłe ozdoby,
Kędy wróble takimi z prosa straszą boby!⁶⁸

Z tym samym, metaforycznym znaczeniem analizowanego leksemu spotykamy się w innym tekście owego poety, gdzie jest to synonim widma (zagrożenia):

Zdechł diabeł, i świat, który dotąd ludziom grobem,
Noclegiem już, nie straszny stał się śmierci bobem⁶⁹;

Inne nazwy demoniczne z mniejszym natężeniem występowały w utworach

⁶³ Zob. np. Krasicki, *Pochwała wieku*, s. 100.

⁶⁴ W. Potocki, *Strzyga*. W: *Dziela*, t. 2: *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695*. O wierze w strzygi (łac. *strigas*) w XI–XII wieku zaświadcza *Homiliarz opatowski* (zob. K. H. Meyer, *Fontes Historiae Religionis Slavicae*. Berolini 1931, s. 22).

⁶⁵ Wyraz „bobo”, „buba”, jednak bez kontekstu mitologicznego (najpewniej we wtórnym znaczeniu ‘głupiec, błazen’), wymieniają teksty z XVI i XVIII w. (*Komornik a burmistrz*. W zb.: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*. Wyd. J. Czubek. Kraków 1906, s. 647. – SP II 248. – Zabłocki, *Zabobonnik*, s. 79).

⁶⁶ *Sejm piekielny*, s. 42.

⁶⁷ Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 251–252.

⁶⁸ W. Potocki, *Wojna chocimska. Poemat bohaterki w dziesięciu częściach*. Z rękopisu współczesnego wyd. S. Przyłócki. Lwów 1850, s. 181.

⁶⁹ W. Potocki, *Smok a diabeł*. W: *Dziela*, t. 2, s. 403.

poetyckich, które wzięto pod uwagę. Znajdują się wśród nich np. „mara (nocna)” ‘zjawia, widziadło’⁷⁰, „przypołudnica”⁷¹ czy „boginki” – w sielance Adama Naruszewicza:

Uległszy na murawie przy czystym strumieniu,
Śpiewając pełniliśmy duszkiem miodek słodki,
[.....]
Koło nas leśne skacząc bogińki, bożeczki,
Powtarzali cichuchno wieśniackie piosneczki⁷².

W staropolskim i oświeceniowym piśmiennictwie znajdują się też wyczerpujące opisy „skarbników” (‘duchów kopalni’) i „uboży” (‘demonów domowych’)⁷³. Z tymi ostatnimi wolno powiązać wzmiankę o domowych bogach i ofiarach im składanych, zawartą w jednym z utworów protestanckich⁷⁴.

Demoniczne postaci wymieniane w dawnych polskich dziełach poetyckich można zbiorczo scharakteryzować, podając ich powtarzalne cechy, którymi w przypadku wyglądu zewnętrznego są brzydota, starość albo ciemna barwa (np. okoplenie latawca i wiedźmy, a także kojarzona z szatanem czerni)⁷⁵. Równie często akcentowana bywa liczebność demonów, np. latawców, uboży czy czartów.

Istoty analizowanego typu podkreślają swoją obecność przez czynności i zachowania, np. krzyki, wycia, kucie, kołatanie⁷⁶ lub szkodenie ludziom; w przypadku niektórych z opisanych postaci, na ogół pozytywnie nastawionych do człowieka, to ostatnie może wynikać z faktu, że zostały one rozszlószone, obrażone itd. (zob. wzmianki o ubożach, skarbnikach). Ich stosunek do ludzi jest więc ambiwalentny, podczas gdy zasadniczo demony są wrogo usposobione do człowieka. Objawia się to m.in. w powodowaniu przez nie suszy, chorób bydła (czarownice), huraganów (wicher liton), podsuwaniu złych, zgubnych rad, przez skłócanie, mącenie (jędze, pokuśnik, czart)⁷⁷ czy bardziej bezpośrednie działania: wysysanie krwi (wiedźmy, wilkołki, strzygi i upiory)⁷⁸, mamienie, zwodzenie z drogi (latające ogniki, wilkołki, strzygi i upiory)⁷⁹, gonienie, ściganie (upir, strzyga)⁸⁰ czy wreszcie

⁷⁰ Zob. np. *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*. T. 2: I–M. Kraków 1998, s. 412. – Zimorowic, *Sielanka XIV: Zjawienie*, s. 137. – Jasiński, *Ciańcia*, loc. cit. – Zabłocki, *Zabobnik*, s. 104. Demonim „mara”, „mora” wymieniają teksty począwszy od 1450 r. (SP XV 2; XIII 149. – SS IV 160).

⁷¹ Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 270. Od 1472 r.: stpol. „połudnyca”, „przepołudnica” ‘zły demon, efiates’ (SP XXVII 72; XXXII 91. – SS VI 362; VII 165–166).

⁷² A. Naruszewicz, *Sielanka VI. Wiosna*. W: *Poezje*. Lipsk 1835, s. 181. Po raz pierwszy stpol. „boginka” pojawia się jako przekład łac. „*nympha*” w 1592 r. (SP II 295).

⁷³ Zob. Róźnieński, *op. cit.*, s. 61–65. Stpol. zapisy „vbosze”, „vboschye”, „vbosshe”, „*ubesche”, „ubożę” (łac. ‘*lemures, manes, animas infernales*’) – od 1420 r. (SS IX 268).

⁷⁴ *Alia, wjechawszy między skaby*. W: *Anonima-Protestanta XVI wieku erotyki, fraszki, obrazki, epigramaty*, s. 22.

⁷⁵ Zob. np. *Sejm piekielny*, s. 51. – Koźmian, *op. cit.*, s. 313.

⁷⁶ Zob. Koźmian, *op. cit.*, s. 313. – Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 237–238. – Róźnieński, *op. cit.*

⁷⁷ Zob. Krasiński, *op. cit.*, s. 33, 217. – Wężyk, *op. cit.*, s. 175, 180.

⁷⁸ Zob. Książnin, *Babia Góra*, s. 121. – Koźmian, *op. cit.*, s. 313.

⁷⁹ Zob. Róźnieński, *op. cit.*, s. 60. – Zimorowic, *Sielanka XIV: Zjawienie*, s. 137. – Družbacka, *op. cit.*, s. 52. – Koźmian, *op. cit.*, s. 313.

⁸⁰ Zob. Družbacka, *op. cit.*, s. 52. – Zabłocki, *Sarmatyzm*, s. 116.

porywanie dzieci w nieokreślone miejsce, a dorosłych do piekła (wiedźma/jędza, diabeł, duszny nieprzyjaciel, czarty, bies)⁸¹.

Demony zwykle wywołują u ludzi obawę, strach, przerażenie, nic zatem dziwnego, że ci starają się w jakiś sposób przed nimi chronić. Jak dowiadujemy się z analizowanych tekstów, postaci demoniczne występowały często jako adresat składanych próśb i ofiar (uboża, domowe bogi, latawce, wilkołki). O stosunku człowieka do nich bardziej świadczą jednak fragmenty pokazujące, jak próbowano wpływać na zachowania demonów przemocą i jak broniono się przed ich wrogą działalnością – np. przez modlitwę, pisanie „karakterów” (zaklęć), podkładanie krzyżyków, ucinanie głowy, łamanie palców, tortury, pławienie i palenie na stosie – te ostatnie w przypadku upiorów, strzyg, wieszczyc i czarownic⁸².

Zwykle też podkreśla się miejsce przebywania istot analizowanego typu, najczęściej należące do domeny przyrody, znajdujące się poza granicami ludzkiego świata – stąd pustkowia, bory, lasy, drogi i rozstaje jako najpowszechniej występujące przestrzenie aktywności demonów poza piekłem⁸³. Tylko niekiedy pojawiają się w tej roli obiekty będące dziełem człowieka – dom, zapiecek, stodoła czy kuźnica (wyłącznie gdy mowa o dobroczynnych duchach domowych).

Podobnie rzecz ma się z tłem czasowym działalności postaci fantastycznych, które choć nierzadko atakują w ciągu dnia (np. w południe – południca), to na ogół jest to wieczór (wiedma, latawica) lub – jeszcze częściej – noc (śmierć, upiery, biesy, latawiec, uboża, skarbniki). Nawet gdy mowa o dniu św. Jana jako porze szczególnej aktywności czarownic, dotyczy to *de facto* nocy przesilenia wiosenno-letniego. W dzień moc demonów kończy się, co wyraźnie akcentują niektóre staropolskie i oświeceniowe utwory⁸⁴.

Warto także wymienić choćby metaforyczne użycia demononimów, które w badanych tekstach występować mogą jako określenia (bądź ekwiwalenty określeń) teonimów lub demononimów klasycznych, antroponimów i etnonimów, np. bies ‘Tatarszczyzna’, jędza ‘Rosja’. Podobieństwo do postaci demonicznych zostało też kilkakrotnie ujęte w formę porównania, np. do latawców (połączone hordy Tatarów i sicyz kozackiej), diabła (człowiek łakomy), jędzy (stara kobieta).

Podsumowując, użycie demononimów i wątków wierzeniowych z nimi powiązanych jako materii literackiej w dawnych tekstach polskich wykazuje dość duże zróżnicowanie i ma wartość informacyjną głównie w zakresie potocznych wyobrażeń demonologicznych. Można także powiedzieć, iż demononimy w przytoczonych utworach spełniały przede wszystkim istotną funkcję ideologiczną – w satyrze obyczajowej, polemice politycznej i wyznaniowej będąc np. środkiem

⁸¹ Zob. Książnin, *Cyganie*, s. 140. – *Nędza z biedą z Polski idą*, s. 616. – Krasieński, *op. cit.*, s. 5. – [Jan z Kijan – Jan z Wychyłówki]: *Do czytelnika paskudnika*. W zb.: *Polska fraszka mieszczańska*, s. 116; *Choroby włoskie*. W zb.: jw., s. 132. – *Na pochlebni*. W zb.: jw., s. 146. – Jan z Kijan, *Nie fraszka to*. W zb.: jw., s. 187. – Bogusławski, *op. cit.*, s. 8.

⁸² Zob. Roździeński, *op. cit.*, s. 52. – Koźmian, *op. cit.*, s. 313. – Drużbacka, *op. cit.*, s. 52. – Potocki, *Strzyga*. – Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 240.

⁸³ Zob. np. Krasiecki, *Pochwała wieku*, s. 100. – Koźmian, *op. cit.*, s. 313. – Drużbacka, *op. cit.*, s. 52.

⁸⁴ Zob. Januarius Sowizralius, *op. cit.*, s. 270. – *Sejm piekielny*, s. 51. – Zimorowic, *Sielanka XIV: Zjawienie*, s. 137. – Roździeński, *op. cit.*, s. 61, 64. – Drużbacka, *op. cit.*, s. 51.

do dezawuowania wroga zewnętrznego (*vide*: demonizacja etnonimów) lub żartobliwego ośmieszania wad i przywar szlacheckich. Charakterystyczne przy tym, że sferą działalności demonów, oprócz przestrzeni dzikiej, nieoswojonej przyrody, czyniono (lub starano się uczynić) przedstawicieli różnego rodzaju „obcych” (zarówno w politycznym, jak i religijnym wymiarze). Wymowne w tym sensie są zwłaszcza teksty Drużbackiej oraz anonimowych autorów protestanckich.

Postępująca konwencjonalizacja i odchodzenie od etnograficznego konkretności spowodowały w rozpatrywanym okresie częściowe ujednoczenie obrazu ludowych demonów z ich literackimi (biblijnymi, klasycznymi) odpowiednikami, a co za tym idzie – konstruowanie nowych definicji demonów, które poza tym kontekstem nie występują (np. „wiedźma” ‘postać wysysająca krew z ludzi’ czy „jędza” ‘demon-zwodzićiel, zły doradca, kusiciel’). Można je uznać za nazwy przeniesione (w tym przypadku z „upiór”, „strzyga” na „wiedźma” oraz z „czart”, „pokuśnik” na „jędza”), jednak u ich genezy w konkretnych utworach poetyckich leżała – jak się wydaje – autorska indywidualna wizja, nie zaś folklor⁸⁵.

Stosunek autorów staropolskich i oświeceniowych do poruszanych treści demonologicznych i ludowych zabobonów był rozmaity: od krytyki, obśmiewania, ironizowania⁸⁶, poprzez potępienie, próbę polemiki⁸⁷, po żartobliwe deklarowanie wiary, które miało wymowę humorystyczną⁸⁸. Dominowało jednak nastawienie neutralne, co nie dziwi, jeśli się weźmie pod uwagę, iż dużą część tekstów zawierających demononimy stanowią te blisko związane z podłożem ludowym, nierzadko anonimowych twórców z kręgu literatury mieszczańskiej. Treści owe przenikały wszakże i do dzieł autorów identyfikujących się z kulturą dworską, szlachecką, co poniekąd dowodzi siły oddziaływania wątku demonologicznego na dawne polskie piśmiennictwo.

Abstract

MICHAŁ LUCZYŃSKI
(Jagiellonian University of Cracow)

SARMATIAN AND DEMONS.

A PICTURE OF FOLK DEMONOLOGY IN POLISH PRE-ROMANTIC LITERATURE

The picture of folk beliefs in Slavonic national literatures varies in different epochs both in its source and in its function in the structure of writing. In the paper author considers the names of demonological figures and religious motifs associated with them present in Old-Polish and Enlightenment literature. The demonological thread is characterised in a number of ways: as a matter of demon's appearance – ugliness, black colour; in attitude to humans – frightening, doing harm, deceiving, and finally in the matter of demon's location – its presence in the domain of nature, far from human “tamed” space. As far as human attitude to demons is concerned, what makes it typical is anxiety, fear, terror, and a crave for defense against them with religious and magic measures. The author concludes that the use of demonic names in the texts written in the epochs in question is of a cognitive value mainly within the limits of folk images, while in satire of manners and in political or religious polemics they often have ideological function.

⁸⁵ Zob. Książnin, *Babia Góra*, s. 121. – Koźmian, *op. cit.*, s. 313. – Węzyk, *op. cit.*, s. 175, 180. – Książnin, *op. cit.*, s. 33, 217. Por. R. Dźwigoł, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*. Kraków 2004, s. 79–80 (tam m.in. o pol. dial. „jędza”, „jaga” itd.).

⁸⁶ Zob. np. Opaliński, *loc. cit.*

⁸⁷ Zob. Drużbacka, *op. cit.* Zob. też Kawecka-Gryczowa, *op. cit.*, s. 201.

⁸⁸ Zob. Książnin, *Babia Góra*, s. 120.